

Miasto i Gmina Orneta Oficjalny portal informacyjny

Adres artykułu: <https://orneta.pl/artukul/smok-ornecki>

Smok Ornecki

Nikt dziś nie wie dokładnie, kiedy miały miejsce zdarzenia, o których informuje nas legenda, że to ktoś inny krył się pod tym smokiem w tych terenach wobec ludzi i zwierząt. Wszystko musiało, skoro podobnie jak w Kruszwicy, być o istnieniu zięjącego ogniem smoka.



Źródło: Archiwum Urzędu

Przeto zakładamy że był w Ornecie smok, że był okrutny i groźny, że go unieszkodliwiono i jako symbol do herbu miasta wprowadzono.

Stałym siedliskiem orneckiego smoka była głęboko pod ziemią ukryta, a znajdująca się dokładnie w miejscu, w którym do dziś stoi zabytkowy ratusz – olbrzymia pieczara. Wyjście tej pieczary prowadziło w kierunku kościoła św. Jana, a jej zygzakowaty i obszerny korytarz opadał głęboko w kościelne podziemia. Strzępy tego podziemnego korytarza, choć mocno zagruzowane i niedostępne – istnieją do chwili obecnej.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece

Ornecki smok – powszechnie nazywany – potworem – był ponoć niezwykle brutalny i żarłoczny. Kroniki podają /Fr. Buhholtz – „Vonnditt”, że ofiarą jego żarłoczności najczęściej padała trzoda chlewna, ale pożerał też i ludzi, kobiety, dzieci, starców, a nawet obytych z niebezpieczeństwem i wstawionych w boju rycerzy – potykających się z potworem z bronią w ręku. Nie było dnia, a nawet godziny, by straszliwa paszcza

orneckiego potwora nie ociekała krwią, by jakiś zaskoczony człowiek, dorodna dziewczyna, tłusta owca nie znikła na zawsze w jego potężnej gardzieli. Istnienie tego straszego żarłoka było niezwykle wielkim ciężarem nie tylko dla mieszkańców Ornety, ale i dla ludzi wszystkich jej bliskich okolic. Smok nie wybierał i nikogo nie legitymował. Pożerał wszystko, co udało mu się pochwycić w jego ostre szpony i długie kły. Nic tedy dziwnego, że był on postrachem wielu nawet najodważniejszych obywateli, ludność nie miała tu bowiem ani chwili wytchnienia. Kiedy, wreszcie już miara cierpienia i strachu się przebrała – co śmielsi mieszkańcy miasta przystąpili do nieubłaganej walki. Z czasem doszło do tego, że wszystko, co żyło w świecie ludzi – prowadziło nieubłaganą wojnę z tą niepospolitą i groźną bestią. Korzystano z najróżniejszych chwytów, przemyślano najdziwniejsze sposoby. Próbowano smoka spalić, otruć, zatopić, zasypać kamieniami i ziemią. Na darmo walkę ze smokiem prowadziły nie tylko grupy zwykłych śmiertelników, mieszkańców osady, ale i wybitne jednostki stanu rycerskiego, a nawet całe ich świetnie uzbrojone zastępy „mężów niepokonanych w żadnym boju”. Zawsze jednak dokonywało się to bez skutku i najczęściej z utratą życia śmiałków, którzy pokusili się na „rozprawę z potworem”.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornecie

Ale jak wszystko, tak i życie smoka miało swój kres. Oto kiedy nikt nie mógł już tej gadziny pokonać, a to stale drażniona była coraz bardziej okrutna – przybył do Ornety jakiś nieznany rycerz na koniu z wielką kopią w dłoni. Z rozmów wylęknionych ludzi dowiedział się, że żyje w tej osadzie groźny smok, że wyrządza ludziom bardzo duże krzywdy i spustoszenia i /jak dotąd/ nie ma siły, która mogłaby go pokonać. Nie zwlekając długo – wspomniany już rycerz – poprawił swoją zbroję, mocniej przytwierdził siodło do grzbietu konia, a siebie do niego i ... ruszył do boju ze zniechęconą

gadziną.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece

Kiedy stanęli naprzeciw siebie – ludzie, byli tak zaaferowani, że nikt nawet mówić się nie ośmielał. Wysadziwszy z pieczary swój groźny łeb – smok raz po raz otwierał ziejącą żywym ogniem paszczę i ryczał przy tym tak strasznie świdrując śmiałka na koniu swoimi płomiennymi ślepiami, że ladzie truchleli z przerażenia. Długo tak stali naprzeciw siebie: gotowy do śmiertelnej walki nieznany rycerz i ornecki smok. Ludziom obserwującym z ukrycia to niebywałe zjawisko wydawało się, że chyba żaden z nich się nie odważy, że walka się nie odbędzie, że rycerz się z niej wycofa; a byłoby to naprawdę okropne. Wszystkim chodziło tu nie tyle o pasjonujące widowisko, ile o uzyskanie spokoju. Stali przeto wszyscy w wielkim skupieniu i z całego serca życzili jeźdźcowi zwycięstwa.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece

Kiedy tak rozmyślano – smok nagle poderwał się i gwałtownym skokiem rzucił się w kierunku rycerza. Ten jednak nie dał się zaskoczyć. Błyskawicznie nastawił swą długą kopię i ugodził smoka tak celnym ciosem, że ten raz jeszcze zawył przeraźliwie gwałtownie podciągnął pod siebie swój wielki ogon, wspiął się w górę i ... jak gdyby chciał dokonać jeszcze jednego skoku – runął bezwładnie na ziemię. Olbrzymim jego cielskiem długo jeszcze targwały konwulsje i śmiertelne drgawki. Nie zapowiadało to już jednak żadnej grozy, choć ludzie wcale jeszcze nie chcieli uwierzyć w to, co się tu przed chwilą stało i bardzo bojaźliwie przybliżali się do miejsca potyczki, śmierć tego niezrównanego olbrzyma i krwiopijcy – była niezwykle wielkim wydarzeniem w życiu wszystkich mieszkańców miasta i jego okolic. Nic tedy dziwnego, że bardzo tłumnie zebrali się wokół potwora i na głos podziwiali i wielkość smoka i męstwo rycerza. Trudno im było uwierzyć – jak człowiek ten mógł jednym ciosem zniszczyć istotę, której przez tyle lat nie mogli pokonać nawet najprzedniejsi mistrzowie oręża. Rycerz tymczasem powolutku wydobył się z kręgu zgromadzonych przy ciele smoka tłumów i odjechał w nieznanym kierunku. Kiedy się opamiętano i zaczęto go poszukiwać, by obdarować go za tak wspaniały czyn już go w Ornece nie było.

Istnieje przypuszczenie, że owym nieznanym rycerzem, który ocalił setki ludzi i zwierząt od zagłady, był powszechnie uwielbiany rycerz Jerzy. Czy tak było naprawdę – nie wiem. Ja przy tym nie byłem, i proszę mi wierzyć niczego nie widziałem. Ale smoka się lękam i myślę podobnie, jak pan St. Żelazny, który w wierszu pt. „Ornecki smok” pisze:

Z kręgu chaosu, bajecznych słów

Z podziemnych lochów, zaklętych

| | |
|----------------------------|-------------------|
| Wytworzył: | Małgorzata Kiriol |
| Data utworzenia: | 09.09.2025 |
| Opublikował w BIP: | Małgorzata Kiriol |
| Data opublikowania: | 09.09.2025 14:12 |
| Liczba pobrań: | 104 |

[Smocza Kolorowanka 1](#) jpg, 733 kB

| | |
|---------------------------------|-------------------|
| Odpowiedzialny za treść: | Małgorzata Kiriol |
| Wytworzył: | Małgorzata Kiriol |
| Data utworzenia: | 09.09.2025 |
| Opublikował w BIP: | Małgorzata Kiriol |
| Data opublikowania: | 09.09.2025 14:15 |
| Liczba pobrań: | 136 |

[Smocza kolorowanka 2](#) jpg, 851 kB

| | |
|---------------------------------|-------------------|
| Odpowiedzialny za treść: | Małgorzata Kiriol |
| Wytworzył: | Małgorzata Kiriol |
| Data utworzenia: | 09.09.2025 |
| Opublikował w BIP: | Małgorzata Kiriol |
| Data opublikowania: | 09.09.2025 14:15 |
| Liczba pobrań: | 116 |

[Smocza kolorowanka 3](#) jpg, 833 kB

| | |
|---------------------------------|-------------------|
| Odpowiedzialny za treść: | Małgorzata Kiriol |
| Wytworzył: | Małgorzata Kiriol |
| Data utworzenia: | 09.09.2025 |
| Opublikował w BIP: | Małgorzata Kiriol |
| Data opublikowania: | 09.09.2025 14:15 |

| | |
|-----------------------|-----|
| Liczba pobrań: | 109 |
|-----------------------|-----|

Metryczka

| | |
|-------------------------------------|------------------|
| Odpowiedzialny za treść: | Małgorzata Kiroł |
| Wytworzył: | Małgorzata Kiroł |
| Data wytworzenia: | 03.09.2025 |
| Opublikował w BIP: | Małgorzata Kiroł |
| Data opublikowania: | 03.09.2025 13:24 |
| Ostatnio zaktualizował: | Małgorzata Kiroł |
| Data ostatniej aktualizacji: | 05.11.2025 11:04 |
| Liczba wyświetleń: | 236 |